

zainteresowania prawem i prawem kanonicznym w ramach uprawianych dyscyplin naukowych.

Tomasz Gałkowski CP
Katedra Teorii Prawa Kościelnego UKSW w Warszawie

Grzegorz Jędrzejek, *Spółka cicha*, Warszawa: Wolters Kluwer Business 2008, ss. 144.

Jedną z umów nienazwanych, które stosunkowo często występujących w obrocie, jest umowa spółki cichej. Obecny stan prawny odróżnia się w tym względzie od regulacji zawartej w k.h. z 1934 r., w którym umowa została uregulowana w księdze drugiej noszącej tytuł czynności handlowe. Przepisy te zostały uchylone przez art. II § 1 przepisów wprowadzających kodeks cywilny¹. We wstępie do recenzowanej pracy autor podkreśla, iż ma ona „charakter praktyczny”, ale omawia także zagadnienia wzbudzające kontrowersje zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie.

Praca składa się z 17 rozdziałów, w których przedstawione zostały następujące zagadnienia: Charakterystyka ogólna spółki cichej; Zalety i wady spółki cichej; Umowa spółki cichej a inne umowy; Elementy umowy spółki cichej; Forma umowy spółki cichej; Wady oświadczenia woli przy zawieraniu umowy spółki cichej; Prawa i obowiązki stron umowy; Umowa spółki cichej jako źródło powstania stosunku zobowiązaniowego; Spółka cicha a sytuacja wierzycieli; Zmiana stron umowy spółki cichej; Rozliczenia ze współnikiem cichym w razie rozwiązania umowy; Aspekty procesowe; Zagadnienia z zakresu postępowania egzekucyjnego; Spółka cicha między małżonkami; Spółka cicha między konkubentami; Regulacja umowy spółki cichej w KH z 1934 r.; Aspekty podatkowe umowy spółki cichej. Do pracy dołączono wzór umowy spółki cichej oraz bibliografię.

Należy z uznaniem przyjąć ukazanie się na rynku recenzowanej pracy. Spółka cicha spotkała się ze sporym zainteresowaniem doktryny (w pierwszej kolejności należy wymienić monografię K. Żurka z 1999 r.), ale brak było opracowania o charakterze kompleksowym, które łączyłoby zagadnienia z zakresu prawa materialnego oraz procesowego. Z jednej strony książka dra Jędrejka stanowi z całą pewnością wkład do doktryny, z drugiej – z powodzeniem mogą z niej korzystać nie tylko

¹ Przepisy te zostały uchylone z dniem 1 stycznia 1965 r., na mocy art. VI § 2 przepisów wprowadzających k.c.

prawnicy, ale również osoby, które zawarły lub też zamierzają w przyszłości zawrzeć umowę spółki cichej.

Niektóre tezy autora można uznać za dyskusyjne. Przykładowo, moim zdaniem nie ma uzasadnienia stanowisko, zgodnie z którym niedopuszczalne jest zawarcie umowy spółki cichej między małżonkami, jeżeli wkład pochodzi z majątku wspólnego, w skład którego wchodzi również przedsiębiorstwo (s. 115). Zasada swobody umów zdaje się przemawiać za dopuszczalnością zawarcia takiej umowy spółki. Podobnie nie przekonuje do mnie pogląd autora, iż wierzytelności otrzymanej przez współnika cichego nie można uznać za wierzytelności, o której mowa w art. 33 pkt 7 k.r.o., czyli wierzytelności z innej działalności zarobkowej. Doktryna prawa rodzinnego podkreśla bowiem, iż zwrot „wierzytelności z innej działalności zarobkowej” należy rozumieć w sposób szeroki. O ile można zgodzić się, że współnik cichy nie prowadzi działalności gospodarczej, o tyle wątpliwości może budzić uznanie, iż nie prowadzi działalności zarobkowej. Otrzymany przez niego zysk stanowi bowiem jedną z form prowadzenia działalności zarobkowej. Z całą pewnością autor powinien rozbudować rozdział dotyczący spółki cichej między konkubentami. Pewne zastrzeżenia budzi również systematyka pracy. Nie wiadomo, dlaczego rozdział dotyczący regulacji spółki cichej w k.h. z 1934 r. nie został umieszczony jako ostatni. Przepisy te mają charakter historyczny. Autor trafnie podkreśla, że uchylone przepisy k.h. dotyczące spółki cichej nie mogą być stosowane do zawieranych obecnie umów (s. 125).

Wymienione wyżej uwagi nie wpływają na wysoką ocenę pracy, która jest potrzebna nie tylko prawnikom, ale przede wszystkim osobom prowadzącym działalność gospodarczą. Brak regulacji prawnej dotyczącej spółki cichej rodzi poważne wątpliwości. Za słuszny należy uznać postulat autora odnoszący się do uregulowania spółki cichej w kodeksie cywilnym. Zastrzeżeń nie budzi propozycja oparcia regulacji o rozwiązania przyjęte w k.h. z 1934 r. (szczególnie na gruncie prawa prywatnego „tradycja” w uregulowaniu określonej instytucji powinna być brana pod szczególną uwagę). *De lege lata* brak regulacji umowy sprawia, że słusznie został zamieszczony wzór umowy, z którego będą mogli skorzystać zainteresowani. Wydaje się, że w praktyce tego typu umowy, zwłaszcza w stosunkach rodzinnych, zawierane są często w formie ustnej, co w razie sporu prowadzi do poważnych komplikacji związanych – po pierwsze – z udowodnieniem, iż umowa została w ogóle zawarta, po drugie – z ustaleniem jej postanowień.

Na uwagę zasługują rozdziały dotyczące aspektów procesowych odnoszących się do zawartej umowy (rozdział XI), zagadnień z zakresu postępowania egzekucyjnego (rozdział XIII) oraz aspektów podatkowych umowy spółki cichej (rozdział XVII). Z reguły opracowania poświęcone instytucjom z zakresu cywilnego prawa materialnego pomijają problematykę prawa procesowego, jak i prawa publicznego, która wiąże się z omawianym zagadnieniem. Często zapomina się, że system prawny ma charakter „naczyni połączonych”, w którym jedna instytucja uregulowana jest przez wiele różnych przepisów. Opracowanie G. Jędrejka ma charakter kompleksowy, co jest jego ważnym atutem.

Przedstawione kompendium dotyczące umowy spółki cichej z pewnością okaże się pomocne dla osób, które zawarły lub zamierzają zawrzeć umowę. Powinno rów-

niez stać się impulsem do dyskusji dotyczącej nie tylko celowości przywrócenia spółki cichej jako umowy nazwanej, ale również wielu problemów teoretycznoprawnych związanych z umową. Moim zdaniem opracowanie może też stanowić pomoc dydaktyczną dla studentów, dla których konstrukcja umowy nienazwanej ma często charakter abstrakcyjny. Z uznaniem należy zatem przyjąć kolejne monograficzne opracowanie G. Jędrejka z zakresu prawa cywilnego, które – tak jak i poprzednie publikacje tego autora – jest cennym wkładem do nauki prawa prywatnego.

Robert Andrzejczuk

Katedra Stosunków Międzynarodowych WPPKiA KUL

Lexikon kirchlicher Amtsbezeichnungen der Katholischen, Evangelischen und Orthodoxen Kirchen in Deutschland, Hrsg. Richard Puza, Stuttgart: Anton Hiersemann Verlag 2007, ss. 322.

Lexykon nazw urzędów kościelnych jest dziełem kilku współautorów, którzy powierzyli funkcję wydawcy Richardowi Puza – profesorowi zwyczajnemu prawa kanonicznego na Katolicko-Teologicznym Wydziale Uniwersytetu w Tybindze. We Wstępie (s. VII-XXX) prof. Puza nakreślił problematykę *Lexykonu*, wskazując na centralną rolę urzędu zarówno w państwie i prawie świeckim, jak i w Kościele – we wspólnotach kościelnych i w prawie kościelnym. Poprzez urząd rozumie się w prawie świeckim zwierzchność, również sąd, który porządkuje, zarządza, załatwia różne sprawy, wystawia dokumenty i może nawet wykonywać zwierzchnią władzę wobec obywateli. Taką samą władzę mogą wykonywać urzędy i sądy kościelne. Wielokrotnie członkowie Kościoła stają przed problemem (otrzymując wezwanie z Sądu Biskupiego, aby stawili się przed nim jako świadkowie) braku znajomości wielu nazw urzędów kościelnych. Nawet czytając książki lub prasę, słyszą w mediach nazwy urzędów, ale nie wiedzą, co one znaczą. Celem tego *Lexykonu*, jak napisał we Wstępie prof. Puza (s. VII), jest zaznajomienie czytelnika z tymi nazwami.

Lexykon zawiera nazwy urzędów Kościoła katolickiego, wspólnot protestanckich i Kościoła prawosławnego. Wyjaśniono więc pojęcie „urząd”, uwzględniając różnice w teologicznych podstawach i jego definiowaniu. Określa się nim w danej instytucji takie służbowe stanowisko (*Dienst*), które poprzez pełnomocnictwo za to odpowiedzialnych organów dopilnowuje i umożliwia osiągnięcie celów instytucji. Zwrócono uwagę, że od „urzędu” należy odróżnić „posiadacza urzędu”, który – poprzez przekazanie mu urzędu – ma udział w jego autorytecie (s. VIII). Problematyka teologiczna urzędu kościelnego leży w jego instytucjonalizacji i ze związaną z tym